

# Chmurny rok

Europa czyni dziś wrażenie pocisku, wyrzuczonego przyspieszonym pędem w nieznane. Na oko wydaje się, że bieg nie ma w sobie nic, grożącego szybką katastrofą, że niebezpieczeństwa nie są zbyt nagłe. Ale dopiero spojrzenie na wypadki z dalszej perspektywy daje w całej pełni odczuć, że nabierają szybkości z każdym niemal miesiącem.

Cofniemy się o rok wstecz. Już wówczas chmury zalegały międzynarodowy horyzont. Właśnie przed końcem 1935 r. zaniepokali opinię publiczną faki, niezwykle w dziejach Anglii: obalenie przedstaw-

## Polemika

W krajach anglosaskich położenie gospodarcze poprawiło się. Nie dziwnego. Bogate kraje, mają z czego czerpać. We Francji położenie pogarsza się. We Włoszech i Niemczech jest, jak było. W Polsce poprawiło się bardzo nie bardzo.

### Ostoki wonnego dymu

Ale to już starszemu z „Czasu” wystarczy i odgrzewają cały swój bagaż z XIX w. Gospodarka światowa, naukowe prawdy ekonomiczne, wolna konkurencja wstają z martwych. Konserwatyści łódzcy konserwują dziś zeszlizowany liberalizm, który kiedyś przed laty konserwatyści dawni zwali awangardą rewolucji.

Teraz „Czas” zaciągnął się wonnym dymem i marzy. Zatyłkował marzenia: „Zwycięstwo ekonomii nad samostarczalnością”.

Zasadę konieczności współpracy gospodarczej z innymi krajami głosiliśmy stale, zarówno w okresach najcięższego kryzysu, kiedy znikającym nędzą społeczeństwom efektywne środki nakręcania koniunktury, wydawały się zjawieniem i lekarstwem, jak i w okresie poprawy koniunktury, kiedy nie przestawaliśmy nawoływać, by nie marnować pomysłu zwrotu przez zasklepienie się w ciasnych granicach samostarczalności. Z tego punktu widzenia zaszliśmy wprowadzenie w Polsce przepisów dewizowych i obustronne zakazów przywozu. Z tego jedynie punktu widzenia wypowiadaliśmy się przeciw sztywnemu kursowi waluty. Chyba wszyscy czytelnicy nasi rozumieją, że odstąpienie od sztywnego paritetu nie było dla nas żadnym celem samo przez się, ale jedynie niezbędną ofiarą dla powrotu na rynek światowy. Tylko kilku analfabetów ekonomicznych z brukowej prasy mogło interpretować nasze poglądy w tym kierunku, że chodzi nam o to by ktoś zarobił, a ktoś inny znowu stracił na dewaluacji.

Rozumiemy, że w Łodzi najłatwiej wyczuć poprawę koniunktury, której szary człowiek jeszcze nie widzi. Ale żeby zaraz zwalczać przepisy dewizowe i ułatwiać lokowanie zysków w bankach zagranicznych! „Czas” ma na poparcie swego żądania prawdziwą armatę szybkostrzelną: naukowe prawdy ekonomiczne.

Pomylił się ci wszyscy, którzy w latach 1933—35 głosili bankructwo ekonomii politycznej i kpił z rezultatów tej nauki, zarzucając jej bezradność wobec kryzysu, który rzekomo miał stworzyć nową naukę ekonomiczną. Prawdy ekonomiczne, jak wiele innych prawd naukowych nie mogą dać rezultatów z dnia na jutro. Prawa ekonomiczne wskazujące, że kryzys i dobra koniunktura są fazami, które muszą po sobie nastąpić i które samoczynnie się likwidują, jeśli się sztywnymi środkami nie przeszkadza normalnym procesom gospodarczym, doszły znowu do głosu.

Dawid Ricardo ma więc znowu pełny głos, a co najwyżej uzupełniać go będą pomruki Mardocheja Marksa.

Starszowiec z „Czasu” zaciągają się wonnym dymem przeszlizłości...

### Śladka Malaga

Za to na ulicy Zamenhofa podbijają wino hiszpańskie. P. Natan Szwalbe w „Naszym Przeglądzie” w polemice z p. Braunem z „Zetu” przytknął oczy nad szklanką Malagi i usiłuje widzieć realnie przyszłość Polski. Zaczął od przeszłości, od przewrotu majowego.

Pileśdzyce mieli wtedy za sobą na porządek tylko mniejszość, ale faktycznie mieli po swej stronie większość „narodu” w pojęciu europejskim tego słowa, t. j. wszystkich ohywali bez różnicy wyznania i narodowości. Była to ta sama większość, która wybrała prezydenta Narutowicza.

Dawniej w ogrodach warszawskich figurował napis: wstęp tylko dla osób ubranych po europejsku. Dziś obywateli w europejs-

ciela rządu za zawarcie układu międzynarodowego. Upadek sir Hoare'a za zawarcie porozumienia z francuskim premierem Laval'em, którego treścią była ugodowa propozycja wobec Mussolini'ego w sprawie abisyńskiej, stało się równocześnie przekreśleniem samego układu i postawiło Włochy przed groźbą zaostreżenia sankcji i przed widmem wojny z Wielką Brytanią.

Rząd faszystowski nie ułękł się i trafnie ocenił sytuację. Rozstrzygnięcie sporu przeniosł z zakamarków dyplomacji na szerokie pole bitew. Szereg piorunujących zwycięstw oręża włoskiego uczynił sankcje Ligi Narodów czymś niepoważnym i podważył znaczenie samej instytucji genewskiej.

Na tle postawy dawnych aliantów wobec dążeń narodu włoskiego nastąpiło zbliżenie rządu faszystowskiego do ideowo mu bliskiego Berlina. Znalazło ono wyraz w marcu 1936 r. we wkroczeniu wojsk niemieckich do zdemilitaryzowanej dotąd strefy nadrenskiej. Odtąd uważa czynników międzynarodowych, które na tle wojny abisyńskiej pragnęły rozprawić się z faszystami, z konieczności znowu musiała się zwrócić ku Trzeciej Rzeszy.

Ofensywa międzynarodowych czynników przewrotu, zapoczątkowana w r. 1935 moskiewskimi uchwałami Kominternu i proklamowaniem frontu antyfaszystowskiego, w r. 1936 szła dwoma drogami. Z jednej strony polityka kół, przy współudziale drugiej międzynarodowych socjalistycznej i przy pomocy Ligi Narodów uderzyła w rząd Mussolini'ego, jako w napastnika i burzyciela pokoju i pragnęła pognać Włochy zastosowaniem sankcji gospodarczych, za którymi miały pójść i wojskowe. Z drugiej strony czerwona Moskwa przy pomocy trzeciej międzynarodówki i w zharmonizowanym działaniu z czwartą międzynarodówką Trockiego poczęła kroczyć jawnie ku skomunizowaniu zachodniej Europy.

W styczniu 1936 r. upada we Francji rząd Laval'a i do steru przychodzi gabinet Sarrauta już jako rząd lewicy. W lutym na terenie Hiszpanii ster rządów spada w ręce wyraźnych sympatyków Moskwy i poczynają się orgie represji przeciw Kościółowi i czynnikom narodowym. Wreszcie w dn. 26 kwietnia wybory francuskie dają zdecydowane zwycięstwo socjalistom, komunistom i radykałom i w maju obejmuje rządy w Paryżu Leon Blum.

Odtąd sojusz francusko-rosyjski nabiera żywych barw. Zwraca się on w pierwszym rzędzie przeciw państwu faszystowskiemu, przeciw Niemcom i Włochom. Ukończenie zwycięskiej kampanii afrykańskiej przez Włochy i zajęcie Addis Abeby przenosi próby Moskwy na inną płaszczyznę. I znowu dwa tory. Formowanie rządów frontu ludowego we Francji, z oparciem na prawym skrzydle o rząd frontu ludowego w Hiszpanii, na lewym skrzydle o mający się utworzyć rząd lewicowy w Belgii. Z drugiej strony próby odosobnienia Niemiec przez

skim znaczeniu to właśnie ci, którym nie wolno było wchodzić do ogrodów.

Potem p. Szwalbe poczył widzieć realnie. Z mroków wyłania się front ludowy.

No, a jak ma być obecnie, Wyobraźmy sobie, że tworzy się „front ludowy” wg. hipotezy p. Brauna. W skład tego frontu wchodzi PPS, Stronnictwo Ludowe, inteligencja postępową polską, mniejszości narodowe, a wyjątkiem zapewne Niemców, którzy staną po stronie p. Brauna (zważając, że ma on tak pociągające dla nas nazwisko). Już zgruba wzięwszy powiedzieć można, że obóz frontu ludowego reprezentowałby trzy ćwierci Polaki. A kto stanie po stronie drugiej, „narodowej”? Endeja, ONR, ale z pewnością nawet nie cała Sanacja, Grupa „naprawczy” napewno by się zawałała, Legion Młodych tym bardziej.

Tak więc czcigodna mniejszość stwierdza sama, że miejsce jej i ocalenie tylko we froncie ludo-

odciągacie Włoch od porozumienia z nimi; inicjatywa na zniesienie sankcji wychodzi z Moskwy. W tym samym czasie Rosja usiłuje zapewnić sobie spokój na Dalekim Wschodzie i dąży do paktu z Japonią.

Pierwszym niepowodzeniem Moskwy stało się zwycięstwo wyborcze Degrelle'a i t. zw. rexistów w Belgii w czerwcu. W wyniku wpływów rexistów rząd króla Leopolda w parę miesięcy później w październiku wyrzekł się sojuszu z Francją i ogłosił powrót do przedwojennej polityki neutralności. Klęską zaś dla planów sowieckich stał się w lipcu wybuch powstania narodowego w Hiszpanii. W ten sposób i prawie skrzydło bolszewizmu na zachodzie Europy zostało nadłamane. Jedynie we Francji utrwały się rządy frontu ludowego, znaczące swą drogę anarchią i wżwółkami sięciokrotnym wzrostem liczby członków partii komunistycznej.

Niemcy przystąpiły do kontrofensywy. Z końcem sierpnia Rzesza zaprowadza dwuletnią służbę wojskową, zaś w dn. 9 września w Norymberdze Hitler ogłasza walkę z komunizmem, żydostwem i Moskwą. Równocześnie rząd niemiecki próbuje utrzymać przyjaźne stosunki z Rzymem, choćby kosztem postulatów niemieckich w sprawie Austrii. Wreszcie w dn. 25 listopada czerwony front zostaje zaskoczony wiadomością o zawarciu sojuszu niemiecko-japońskiego.

Z najwyższym niepokojem zdarzeniem światowym przygląda się Anglia. Poniesiona przez nią klęska w sprawie abisyńskiej pociągnęła w konsekwencji za sobą konieczność

uznania samodzielności Egiptu i zadowolenia się sojuszem, co znalazło swój wyraz w traktacie z dn. 26 sierpnia 1936 r. W wyniku obniżenia się powagi angielskiej na Bliskim Wschodzie wybuchło nadto powstanie arabskie w Palestynie, które postawiło Anglię wobec potrzeby czynnego wejścia w konflikt arabsko-żydowski.

Tak więc Anglia z trwogą patrzy na szerzący się zamęt i szczerze pragnie szukać pokojowego wyjścia. Od chwili sojuszu niemiecko-japońskiego towarzysząc jej w tym dążeniu Stany Zjednoczone, upatrujące groźbę w polityce japońskiej. To też wybrany w grudniu ponownie prezydentem Stanów Roosevelt już w dn. 1 grudnia znalazł się na pacyfistycznej, panamerykańskiej konferencji w Buenos Aires.

Polityka polska znalazła się w ciemnym zaułku między dwoma murami: Niemcy i Rosja, jako przywódcy dwóch, sobie wrogich, bloków ideowych. A między nimi Polska, pozbawiona entuzjazmu, jaki narodowi w niebezpieczeństwie może dać tylko własna wielka idea, Polska rozdarta walkami Polaków między sobą, przeżywająca najgłębszy kryzys.

Niewesoły obraz w obliczu zbliżającej się zawieruchy światowej. W takich warunkach nawet kanclerz Jan Zamojski nie poprowadziłby szczególnie polityki zagranicznej.

Od nas samych tylko, ale od nas wszystkich, zależy nasz los. Czas ucieka i przeobrażenia w Polsce muszą iść szybko, niż pędzą fale wypadków, objające się z groźnym pomrukiem o ściany naszych granic. Tadeusz Gluziński.

# Polska w 1936 r.

Rok 1936 był świadkiem bardzo poważnych zmian w życiu wewnętrznym Polski aczkolwiek nie wszyscy może zdawali sobie z tego faktu dostatecznie sprawę. W roku bowiem tym uległ znacznemu przyspieszeniu proces rozkładania się obozu sanacyjnego, sprawującego dotychczas rządy w Polsce. Jednocześnie równie przyspieszeniu uległ proces krystalizacji nowych obozów politycznych. Dokonywały się w Polsce przemiany na razie pod powierzchnią oficjalnego życia politycznego, zmiany, które jednak w niedługim czasie muszą się uzwewnętrznić.

Obóz sanacyjny jest dziś głazem, zamykającym przed Polską drogę głębokich przemian, jakie się u nas muszą dokonać. Jest to obóz, konserwujący nie tylko dotychczasowy system polityczny, zapoczątkowany w maju 1926, ale dotychczasowy ustroj polityczny, społeczny i gospodarczy, będący konsekwencją rozwoju, jaki nie tylko zresztą Polska przeżywała w XIX i XX wieku.

Dlatego zewnętrzne objawy rozpadania się tego obozu zapowiadają możliwość przeprowadzenia głębokich przemian ustrojowych. A tych objawów

wym. A z nimi i pod ich przewodem inne mniejszości (prócz Niemców), socjaliści (nie zaprzeczamy), ludowcy (ci się chyba namyślą), inteligencja postępową polską (na zdrowie!). Naprawiacze podobno się wahają, a Legion Młodych tym bardziej. Ta siła chyba wystarczy! Czy nie?

Poco więc p. Braun straszy naiwnych ludzi tym, że socjaliści, masoni i żydzi przywołaliby na pomoc bolszewików sowieckich? Jakby było trzeba, to się zawoła. Ale po co p. Braun tak zaraz z góry straszy? Może wystarczy to, co zdołają zwerbować Nalewki i wszystko da się urządzić pokojowo bez hiszpańskich awantur.

P. Szwalbe zadumał się nad szklanką Malagi, a potem pościągł i tak i masnął rozkosznie. Otworzył oczy. Szklanka była pusta...

rozpadania się, widzieliśmy bardzo wiele. Wystarczy wymienić dyskusję nad ustawą o uboju rytualnym, akcję t. zw. pułkowników przeciwko Kościółkowskiemu i Kwiatkowskiemu, różne wyczyny naprawiaczy, wreszcie ostatnio wystąpienia posłów Bakona, Dudzińskiego, Hoppego, Budzyńskiego i Szczepańskiego. Proces rozpadania się, może jeszcze trwać czas dłuższy. Ostatni los obozu sanacyjnego został już jednak definitywnie przesądzony. Lutowania nie pomogą. Akcje jednoczenia obozu sanacyjnego, albo braty w łeb, albo w ogóle nie dochodziły do skutku.

Montowanie „fołksfrontu” odbywało się w 1936 r. w przyspieszonym tempie. Rozszerzano front prasowy, wciągano coraz bardziej do walki organizacje pomocnicze w rodzaju Z. N. P. lub „Społem”. A po drodze odnoszono lokalne sukcesy, z których najpoważniejszą, były wybory łódzkie.

## Znaleziono pieniądze

za okup syna Lindbergha

FILADELFA 31.12. Dzienniki zamieszczają sensacyjną wiadomość o znalezieniu przez policję sumy 21.650 dolarów, którą

Montowanie „fołksfrontu”, mówiąc ściślej, frontu żydowskiego, odbywało się w każdym razie szybciej, niż krystalizowanie się obozu narodowego. Ten ostatni bowiem proces mimo niewątpliwych postępów, natrafiał na poważne przeszkody.

Istotnym źródłem trudności było niewątpliwie kierownictwo polityki żydowskiej. Nie chce ono za żadną cenę dopuścić do powstania nowoczesnego obozu polskiego, dostatecznie silnego, by zrealizować taką przebudowę ustroju, po której dla żydów nie byłoby miejsca w Polsce. Inspiracje stąd płynące, były wykonywane przez najrozmaitsze czynniki, przeważnie nie zdające sobie sprawy, w czym interesie działają.

Wewnątrz ugrupowań narodowych, pomimo konsolidacji frontu ludowego, toczyły się w ostatnim czasie spory, niemile widziane przez polską opinię publiczną. Gdyby to były spory natury ideowej, dyskusje

jak przypuszczają, stanowiły część okupu otrzymanego przez „kidnapperów” po porwaniu dziecka Lindbergha.

## Co zrobiła Parylewiczowa z pieniędzmi Z. P. O. K.

W związku z nadużyciami Parylewiczowej w Klubie Pracy Obywatelskiej Kobiet zgłosiła się do władz sądowo-słedczych p. Janina Wilczyńska, podinspektorka szkolna terenu kuratorium śląskiego i złożyła zeznania stwierdzające, że p. Parylewiczowa — poza wszelkim innym majątkiem związkowym — przyjęła z jej rąk

## W Pruszkowie

ZAPRENUMEROWAĆ „ABC” MOŻNA U P. RYSZARDA JE-DRZEJEWSKIEGO, UL. KO-SCIUSZKI 43 M. 7.

## Od 1 stycznia tani prąd

przy zastosowaniu taryfy blokowej umożliwi Wam jak najszersze stosowanie elektryczności w gospodarstwie domowym.

Gwarantowanej dobroci, znane w całej Polsce elektryczne:

**kuchnie  
piecyki**

**warunki (boilery)**

**żelazka**

i inne grzejniki elektryczne do nabycia w nowo otwartym salonie sprzedaży

**FABRYKI GRZEJNIKÓW ELEKTRYCZNYCH**

**GRÓDEK S.A.**

Marszałkowska 150 (dom Hersego) I piętro tel. 306-66

Sprzedaż za gotówkę i na dogodnych warunkach ratalnych. Demonstracje. Pokazy. Fachowe porady. Informacje. Lokal otwarty od godziny 9-tej do 19-tej bez przerwy.

### To jest tak:

#### Zmiany niezmiennające

Na innym miejscu dajemy fragmenty z artykułu pik. Bogusława Miedzkiego, zamieszczonego w dzisiejszej „Gazecie Polskiej”. Wyrażenie „Gazety Polskiej” jest znaczącym dowodem przemian, dokonujących się w obozie sanacyjnym. Oto ludzie reżimu rozumieją, że tracą grunt pod nogami, że dotychczasowe podstawy rządzenia straciły wszelki sens.

Dowodów, że tak jest istotnie, nie brak. P. Bogusław Miedzki nie jest pierwszy i zapewne nie ostatni, który dochodził do tych wniosków i stara się dać im wyraz w działalności publicystycznej.

Trzeba tylko rozumieć, że reformy powierzchowne, polegające na przesunięciach personalnych czy na tworzeniu nowych grup, bez głębokich zmian ustroju nie tylko politycznego (a ustroj polityczny to przecież nie tylko kon-

stytucja i ordynacja wyborcza) oraz ustroju gospodarczego nie miałyby żadnego istotnego znaczenia.

Próba zmian personalnych, jako drogi wiodącej do utrzymania obecnego ustroju gospodarczego i społecznego, byłaby z góry skazana na niepowodzenie, stanowiła by jeszcze jeden błąd ułatwiający akcję „fołksfrontu”.

## Niesamowite wynalazki Maszyny do niszczenia kawy

RIO DE JANEIRO 31.12. Z kół rządowych zapewniano, jak donosi Havas, iż władze brazylijskie w celu przedszego niszczenia nadmiaru zapasów kawy zostały zaopatrzone obecnie w specjalne maszyny, pozwalające na zniszczenie dziennie 100.000 worków kawy.